№. 228. w Srodę dnia 30. Września 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Do czytelników gazety.

Z kończącym się trzecim kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi 1 Tal. 18¾ sgr.; dla zamiejscowych zaś 2 Tal. — Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całéj Monarchii. — Prenumerata egzemplarza na papierze kancellaryjnym wynosi 15 sgr. ćwierćrocznie więcéj od powyższéj ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla póżniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Poznań, dnia 30. Września 1846. **Expedycya Gazet W. Dekera i Spółki.**

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Wrocław, d. 26. Września. — Po przybyciu wczoraj Naj. Państwa na zamek królewski, w te słowa przemówił Naj. Pan do deputacyi miasta Wrocławia, a mianowicie do Nadburmistrza Pinder, prezesa reprezentantów Gräff i burmistrza Bartsch: Często miałem sposobność do oświadczenia wam moi panowie, jak chętnie przybywam do Wrocławia. Wrocławianie mnie rozpieścili i nie zawiedli nigdy moich nadziei. Tak niedawno podczas mojego przejazdu i dziś spostrzegłem na ulicach starą serdeczną przyjaźń w twarzach wszystkich, do jakich jestem tu przyzwyczajony od lat 33. To mnie bardzo cieszy i wielką do tego przywięzuję wartość, aby się Wrocławianie o tém dowiedzieli, powiedźcie im, iż ich kocham i poważam. Szczególniéj żądam, aby się dowiedzieli, iż nigdy się nie dopuszczę względem nich niesprawiedliwości, abym ich zarówno kładł z tymi, których niegodne zabiegi są znane, i którzy odebrali zasłużoną nagrodę, okrywającą ich hańbą za to, iż odbierali pochwały od ludzi, którzy w Niemczech przemyśliwają nad niedotrzymaniem wierności. Wy, moi panowie, jesteście powołani w tém wielkiém i ważném mieście do wzmocnienia i zachęcenia wszystkiego dobrego, do osłabienia wszystkiego złego. Tego też żądam od was, bo mam prawo do tego, tego żądam od was, bo to też waszym jest obowiązkiem. — I zaprawdę, nie mogę sobie wystawić wdzięczniejszego powołania, jak przywodzenie po drodze prawéj tak licznemu i kochanemu ludowi.

Dnia 15. t. m. skradziono tu z dorożki jednéj damie powracającéj z kolei żelaznéj kufer z rzeczami wielką wartość mającemi. Odkryto nareszcie w tych dniach sprawców. W przeciągu jednéj godziny były te rzeczy w piątym już ręku. Między skradzionemi rzeczami znajdował się szal turecki wartości 900 talarów, i mantilla wartości 250 tal. Wszystkie te rzeczy kupiła jedna kobiecina, która się trudniła przechowywaniem kradzionych rzeczy, za 4 tal.

Wrocław, dn. 27. Września. — Miasto nasze przedstawia widok prawdziwéj stolicy, tyle się tu uwija świetnych uniformów, pojazdów po ulicach. Szczególniéj tłumy ludu zgromadziły się podczas parady wojskowéj. Naj. Pan ubrany w uniform gwardyi landwerów przybył wraz z JJ. K. K. W. W. księciem Adalbertem, książętami bawarskimi i szwedzkimi i innymi oficerami cudzoziemskimi na paradę wojskową. Naj. Pani w tym samym czasie pokazała się na balkonie zamku, a następnie odwiedziła klasztory elzbietanek i urszulinek.

Od granic szląskich, d. 28. Września. — Znany obywatel Krakowa pan Meciszewski i bankier pan Kirchmayer, którzy w interessie swego miasta byli przez czas niejaki w Wiedniu, mieli się teraz udać do Berlina. O panu Bochenku słychać, że w podobnym celu robi podróż do Londynu. Doniesienie to uczyniła naprzód Gazeta augsburska jak zwykle z pewną nienawiścią względem Krakowa.

Berlin, dn. 27. Września. — Rada związku niemieckiego na posiedzeniu swém 29. w tym roku, dnia 24. t. m. wydała następujące rosporządzenie w sprawie księstwa holsztyńskiego:

1) Ponieważ J. K. M. król duński, książe holsztyński i lauenburgski, w oświadczeniu swojém z 7. t. m. na podanie prowincyalnych stanów księstwa holsztyńskiego z 3. Sierpnia r. b. powiedział, iż nigdy mu na myśl nieprzyszło nadwerężać niezawisłości księstwa Holsztynu, tudzież jego ustawy, stosunków opartych na prawie i zwyczajach jednostronnie zmieniać, a nadto zaręczył, iż przy uporządkowaniu stosunków sukcessyjnych nie ma zamiaru przynieść uszczerbku prawom agnatów, a w końcu okazał chęć utrzymania prawa petecyi zawarowanego ustawą stanom, przeto rada związku niemieckiego widzi się utwierdzoną w swoich oczekiwaniach, iż Król Jegomość przy ostateczném uporządkowaniu stosunków, o których wspomniał w otwartym swym liście z dnia 8. Lipca, uzna prawa każdego i wszystkich, a w szczególności niemieckiego związku, agnatów i stanów holsztyńskich oparte na ustawie.

Ponieważ rada związku, jako ogran niemieckiego związku zastrzega sobie prawo wydawania rosporządzeń w przypadkach zachodzących, a opartych na swéj ustawie, przetó oświadcza, iż w stanach księstwa holsztyńskiego w obec związku nie upatruje deputowanych tegoż związku, lecz zastępców praw zastrzeżonych ustawą, równie nie uznaje zażalenia zgromadzenia stanów holsztyńskich za uzasadnione względem zmian ustawy stanów. Rozkaz przecie króla Jegomości duńskiego z 8. Lipca 1846. wydany do komissarza stanów królewskiego aby nie przyjmował petycyi lub wniosków względem sukcessyi, uważa w ogólném rozumieniu za niezgodny z prawem ogłoszoném 28. Maja 1831. r.

2) Rada związku wprawdzie oddaje pochwały uczuciu patriotycznemu, które się obiawiło w państwach do związku niemieckiego należących, ale gani podburzania i oczerniania przy téj sposobności wydarzone, i jest pewną, że rządy związku pomyślą o założeniu hamulca na te wybuchy namiętności. Równie nie wątpi rada, iż król jegomość duński chętnie trzymać się będzie wzajemności.

3) Królewsko-duński poseł przy radzie związku raczy oznajmić to postanowienie dostojnemu dworowi duńskiemu.

Düsseldorfska gazeta zawiera z Magdeburga pod dniem 17. Września co następuje: wiele odbieram zapytań względem wypadków zaszłych na zgromadzeniu stowarzyszenia Gustawa Adolfa i rozmaite dają się słyszeć głosy względem mego brania się w téj rzeczy; proszę o pozwolenie wytłumaczenia się tymczasowego publicznie, dopókąd zgromadzenie naszego stowarzyszenia szczegółowego nie otworzy mi pory do wytłumaczenia się w całéj obszerności. Może być, że my sascy delegowani wyłożemy wszystko w jakiém małém pisemku. Publiczna opinia wykluczenie Ruppa nazywa proeessem inkwizycyjnym, sądem na heretyków i cały ten wypadek godny pożałowania nie będzie z pewnością przezemnie bronionym, a zwłaszcza, że zaszedł w stowarzyszeniu, które przez cztery lata zasłaniało się i szanowało z mężką wytrwałością, przeciw wszelkim wpływom politycznym i starało się utrzymać nienaruszoną swoją wolność kościelną. Ale nie wystąpiłem ze zgromadzenia dla tego, ponieważ sądziłem, iż moim obowiązkiem jest spełnić polecenia otrzymane od mojéj prowincyi z największą ścisłością i do joty i ponieważ miałem na myśli naszych spółwyznawców, którzy doznają uciemiężenia po krajach dalekich. Mniemam, iż jest obowiązkiem naszych stowarzyszeń wydać takie oświadczenie, żeby podobne zajścia nie mogły się już nigdy powtórzyć. Pociechę, którą przy tych wypadkach znalazłem, śmiem i tutaj powtórzyć: Rupp nie został wykluczony głosami Prusaków. Z 21 deputowanych pruskich tylko 7 głosowało przeciw niemu, ale za to 14 oświadczyło się za nim i to z największym zapałem.

Ulich.«

Gazeta kolońska donosi z Poznania pod dniem 17. Września: z zupełnie wiarogodnego źródła doszła nas wiadomość, że berlińcy akcyonary-

usze żelaznéj kolei z Poznania do Starogrodu z wnioskiem, aby budowa na dwa lata odłożoną została na próżno przejść usiłowali. Ponieważ koléj ta potrzebna jest z powodów wojskowych, przeto rządowi chodzi o jéj przyspieszenie i nawet $1\frac{1}{2}$ miliona talarów chce na nią dopożyczyć. Tymczasem pomimo wyrzekania akcyonaryuszów pieniądze na ratę wyznaczone wpływają należycie, z téj przyczyny o spiesznéj budowie nie masz potrzeby wątpić.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossya.

Wiadomości z Kaukazu. List z wsi Tionet, dn. 20. Lipca. 1846. roku. — P. Główno dowodzący przejeżdżając z Tyflisu do Władi kaukazu, 11. Lipca wynurzył zamiar zwiedzenia w powrocie lewego skrzydła linii Lezgińskiéj, oraz miejsca obranego na wybudowanie nowéj warowni, na górze Kodor. Dla tego droga z Ananura przez wieś Tionety do wsi Achmetį, służąca dawniéj z trudnością do przejazdu tylko wierzchem, prędko została poprawioną. — 15. Lipca Jego Książęca Mość przybył z linii Kaukazkiéj do Ananur, a nazajutrz konwojowany przez Tuszyńców, Pszawców i Chewsurców, wyruszył wierzchem do wsi Tionety. Mieszkańcy téj wsi i okolic, uradowani po raz pierwszy od czasu wejścia Gruzyi w poddaństwo Rossyi z przyjazdu głównego naczelnika w ich strony, spotkali Jego Książęcą Mość z chlebem i solą, a Tuszyniec Michał Bukuranli powitał go krótką mową, zupełnie wyrażającą ich charakter i uczucia. Oto jego własne słowa: »Zwycięstwo tobie (*), Namiestniku Cesarski! My, Tuszyńcy, Pszawcy i Chewsurcy, zdawna przywykliśmy być wiernymi poddanymi naszych Carów. Łaski Wielkiego Cesarza naszego dla nas są niezliczone, a teraz poczytujemy się jeszcze za szczęśliwych, i możemy pysznić się, widząc ciebie w ojczyznie naszéj. Za to wszystko nie mamy odpowiedniego podarunku: przynosimy w ofierze cesarzowi samych siebie, przelejemy krew gdzie ty rozkażesz, a nasze szable ostre, zdawna nawykłe do rażenia wrogów, stępmy o ich czaszki!« Podziękowawszy mieszkańcom i pomodliwszy się w cerkwi wiejskiéj, p. głównodowodzący wyjechał do wsi Achmety. Po drodze rozpytując się naczelnika okręgu Tuszino-Pszawo-Chewsurskiego o potrzebach mieszkańców, raczył wydać majorowi księciu Czełokajewowi niektóre zlecenia, względem ulepszenia téj części kraju, i w przedmiocie rozszerzenia przemysłu Kachetyńskiego; między innemi rozkazał poprawić kommunikację przez Tionety, między Ananurem i Kachecią, która zdawna prowadzi z linią Kaukazką handel, dotychczas utrudzony z powodu złéj drogi. W tym także celu rozkazał otworzyć kommunikację wozową od wsi Tionet do Tyflisu, aby postawić tym sposobem mieszkańców Tuszino-Pszawo-Chewsurskiego Okręgu, żyjących w tych okolicach, w możności dostawiania drzewa, budulcu i innych produktów; oraz wyprowadzić drogę z Ananura przez wąwoz Pszawskiéj Aragwy do górnéj Chewsurii. — Po przenocowaniu w Achmetach 17. b. m. książe wyjechał przez pole Ałwańskie do wsi Sabui, i w pobliżu wsi Enszel spotkany został przez naczelnika oddziału Lezgińskiego, generał majora Górskiego. 18. rano pojechał przez wąwoz Natlis-Mcemelski, drogą nowo-usypaną, na górę Kador. Pogoda wcale niesprzyjała. Nie zważając na gęstą mgłę i deszcz ulewny, książe blisko wiorstę wdzierał się pieszo, z nadzwyczajnym trudem, po ledwie dostępnych ścieżkach, gdzie jeszcze nie zdołano urządzić drogi. Dostawszy się na wierzch głównéj góry, obejrzał obozujące tam wojska, nowo-rozpoczętą warownię i chorych w lazarecie, i przybył wieczorem tegoż dnia do Sabui, a nazajutrz wyruszył przez Signach do Tyflisu.

Francya.

Paryż, dn. 22. Września. — Wczora odbyła się rada ministerialna w Tuileriach. Książe Broglie był na niéj, na wyraźny roskaz króla, obecnym. Powiadają, że ten mąż stanu uda się jutro do Londynu, dla doręczenia królowéj Wiktoryi własnoręcznego listu króla i przytém otrzymać miał instrukcyą, dla zagodzenia nieporozumień wszczętych pomiędzy gabinetami w Paryżu i Londynie, z powodu hiszpańskiego małżeństwa. Król Francuzów chce się wyrzec praw, jakieby mogły wypłynąć z małżeństwa królewicza Montpensiera dla domu orleańskiego. Także głoszą, iż na radzie ministerialnéj postanowiono, aby królewicz natychmiast wyjeżdżał do Madrytu.

Na giełdzie głoszono, iż w Brest zbierze się mała flotylla, dla przewiezienia księcia Montpensier do Hiszpanii, bo obawiano się, aby na drodze lądowéj nie został schwytany. Constitutionnel zaś powiada, iż pojedzie królewicz ten drogą lądową do Madrytu.

Przez rozkaz królewski z 15. Września, zostało powołanych z 80,000 młodzieży należącéj do kontyngensu armii z roku 1846., do służby czynnéj 53,000, a mianowicie 45,782 do armii lądowéj, a 7,218 do armii morskiéj.

Według najnowszych listów z Madrytu udał się hrabia Bresson do matki królowéj Krystyny, żądając, aby don Enriquowi został wzbroniony powrót do lat 10 do Hiszpanii, za napisaną protestacyą przeciw małżeństwu don Luizy z królewiczem Montpensier.

(*) Hamardżoba szena! zwykłe powitanie tych Górali.

Przeszło 60 uczt reformistoskich odbyło się dnia 20. Września w Paryżu, w celu reformy wyborów. Policya nigdzie się nie opierała tym zgromadzeniom. Mnóstwo spełniono toastów, na cześć honoru narodowego, politycznéj rzetelności, reformy wyborów i t. d. Przeszło 3000 osób było na tych ucztach.

Z protestacyi Don Enrique wypada, że dla tego nieoddano mu w małżeństwo Izabelli królowéj, iż się opierał małżeństwu donny Luizy z księciem Montpensier. Przez to oświadczenie wyjaśnia się całe postępowanie. Książe Kadyxu nie przeto został małżonkiem królowéj Izabelli, iż jest najlepszym dla Hiszpanii, ale że zabezpieczał małżeństwo z księciem Montpensier, a więc nie dla Hiszpanii, ale dla dynastyi orleańskiéj przyszło małżeństwo z królową hiszpańską do skutku. Wielkie z resztą skutki niespłyną dla Francyi z powodu małżeństwa donny Luizy z księciem Montpensier, oprócz iż dostanie on z nią 17 milionów piastrów. To tylko się niepodoba, że chwycono się tak podstępnych intryg do przeprowadzenia tego małżeństwa. Małżeństwo to niezawodnie sprowadzi wojnę domową na Hiszpanią. Rządowa prassa przyznaje, iż z tego powodu nieco się krwi hiszpańskiéj utoczy, ale jednak Montpensier mieć będzie donne Luizę za małżonkę. Króla Ludwika Filipa uważają za dobrego rybaka, ale tym razem łowi bardzo drogie ryby. Zawikłania co raz większe z Anglią nastają i być może, że znów pokój wystąpi uzbrojony i będzie kosztował miliony, Giełda nieco się chwieje, a jeżeli uda się koło wprowadzić na tór dawniéjszy, zaśpiewa piosenkę pochwalną Filipowi.

Gazety francuzkie z 23. Września nie nadeszły.

Gabinet francuzki z Wiednia i Berlina otrzymał zupełnie życzliwe oświadczenia względem małżeństwa królewicza Montpensier.

Courrier français z 20. Września zawiera kilka ciekawych doniesień. Naprzód zwraca na to uwagę, że Anglicy, którzy właśnie wyladowali do zatoki Diego Suarez, zaczynają się tam nadobre osiedlać i mają zamiar chwycić się pracy około umocnienia twierdzy. Donosi daléj, że Anglia dała rozkaz swemu pełnomocnikowi w Mexyku, ażeby natychmiast uznał Santa Annę, którego plany dawno Anglii były wiadome, skoroby tylko pochwycił ster w ręce i że wezwała Francyą do uczynienia tego samego, w celu zapobieżenia tamecznym rozruchom. Utrzymuje tenże dziennik daléj, że instrukcye wydane kapitanowi Lavand są daleko powolniejsze, że nawet Pomare ma uczynić wniosek, aby się poddała pod wspólny protektorat Anglii i Francyi, od czego pan Guizot nigdy się nieodciągał, bo uważał to jedynie za zapytanie czasowe. Nakoniec powiada, że papież rzeczywiście nada jakąś konstytucyą państwu kościelnemu, która tymczasowo będzie się ograniczała tylko na stanach prowincyalnych, a potém doprowadzi rzecz do utworzenia stałego senatu, który się w dwa lata będzie odnawiał.

Anglia.

Londyn, 21. Września. — Względem małżeństwa hiszpańskiego panuje wielka wrzawa, ale tylko po gazetach. Let us mind our own business, our own shop, starajmy się o nasz handel i o nasze budy, tak myśli większość narodu; przytém nie można nic zarobić. Podobne zdanie podzielają i wyżéj. Spokojny Spectator, który przed wszystkiemi pismami jest organem zasad Peela, śmieje się z deklamacyi gazety Times i Chronicle. Ściśle torysowskie pisma, Herald i Standard, z powodu opozycyi przeciw lordowi Palmerston, a z dawnego przywiązania ku Aberdeenowi, są obojętnemi w téj całéj sprawie i nie widzą, w czém by małżeństwo Montpensiera mogło zaszkodzić interessom angielskim. Dnia 10. Października ma się odbyć podwójne małżeństwo, czas za krótki, bo dni dwadzieścia, nie nastręcza żadnéj sposobności do przeszkód. Lord Palmerston przesadza swą gorliwością, ale chodzi mu o pewne koncessye i o wpływy w Hiszpanii. Wie on, że wpływ francuzki nawet dopomaga do wpływów angielskich na Hiszpanią. Standard chcąc uśmierzyć wrzawę panującą po gazetach powiada w jednym z ostatnich swych artykułów, że i rossyjskie wpływy odgrywają pewną rolę w sprawach małżeństwa, i dla tego należy wystrzegać się zarzutów przeciw Francyi. Spectator mówi zaś o całéj sprawie zupełnie obojętnie. Przygotowania w Madrycie z powodu podwójnego małżeństwa idą swoim zwyczajnym torem, nawet groźni kortezowie nie mają nic do nadmienienia przeciw podwójnemu małżeństwu. — Tymczasem hałas po gabinetach trwa z wielką korzyścią dla gazet. Dziennikarzom londyńskim, paryskim i madryckim nie zbywa teraz na zaciętych artykułach. Lord Palmerston rzuca się, jak obrażony opiekun lub zaniedbany ojciec. Nie możemy sobie przypomnieć, czyli królowa Wiktorya idąc za księcia Albrechta, prosiła posła hiszpańskiego o pozwolenie lub pytała się o radę madryckiego Heralda, co robić. Niedorzecznością jest w najwyższym stopniu wyprowadzać na przyszłość wnioski, co się stanie, gdy królowa dzieci mieć nie będzie, śród panującéj anarchii w Hiszpanii, gorszych rzeczy nie będzie, jak są i były.

Times występuje z wielkiém hukiem i trzaskiem przeciw Ludwikowi Filipowi z powodu spraw hiszpańskich, i nawet przekracza granice przyzwoitości. Pisze zaś tak, aby ile możności, obudzić w Hiszpanii nienawiść przeciw małżeństwu księcia Montpensier. Dajemy z tego następujący wyjątek: czyż nie mamy powiadać, żeśmy zostali obrażonymi? Czyż nie mieliśmy prawa być pociągniętemi do rady? Niech odpowie na to król

Francuzów; niech odpowiedzą jego właśni posłowie. Jeżeli Ludwik Filip nic nam złego nie wyrządził, czemuż tak od razu przyznaje się do tego powodu, jak gdyby się czegoś niepozwolonego dopuścił. Za mało umie pokrywać pozory, jeżeli względem całéj Europy nie zawinił. Chódźmy do Madrytu: któż to jest ten człowiek, co o 7. zrana wychodzi z pałacu. Za rychło do ułatwienia spraw urzędowych, za późno ze zabawy na pokojach! Ten człowiek jest Francuz. Ten rycerz pomyślnéj fortuny, który igra z fantazyą Hiszpanów, nie jest niczém mniéj tylko zawierzytelnionym i najzaufańszym agentem króla Francuzów. Wykradł i ma infantkę w kieszeni. Tak się cel osięga; niech lud hiszpański wie jak Chrystyna i poseł francuzki, z ich monarchinią i domyślną następczynią tronu wychodzą. Dwie młode dziewczyny w głębi pałacu dzień i noc oblegane, namawiane, nakłaniane, zniewalane, przymuszane, zagrażane — i Bóg wie co tam robili Chrystyna i Bresson, dopókąd nie uległy. Jest to dramat, na który nigdy w innym kraju, jak w Hiszpanii zdobyćby się nie potrafiono i gdzieindziéj nigdyby go nie scierpiano. My jesteśmy wprawdzie przyzwyczajeni do nocnych obrad, ale to, kiedy sto przeciw stom do walki występuje, mężowie przeciw mężom, w naszym silnym senacie ludowym. Żaden angielski polityk nie może się pokuszać o porównanie w zwycięztwach nocnocnych z tym dyplomatycznym Lotaryuszem. Ale to samo chytre ubarwianie i inne jeszcze gorsze rzeczy, rozciągają się nad każdym wypadkiem w téj sprawie. Pora była szczęśliwie wybrana, kiedy ani parlament angielski, ani izby francuzkie nie zasiadają. Politycy wszystkich stopni strudzeni roczną pracą, korzystając z chwil wolnych bawią po wsiach albo na wycieczkach podróżnych. Nikogo nie ma w domu, a więc to czas prześliczny. Wtedy można dzieła dokonać z pewnością, że je parlament, izby i Kortezy strawią. Władza prawodawcza angielska mogłaby była być straszliwą, ale ileż innych rzeczy mogły były plan tego małżeństwa zakrywać w Lutym. Gabinet angielski nie miał prawa wzbronić ogłoszenia, cóż miało chodzić o jego milczące i bezsilne nieukontentowanie. Chcącemu nie dzieje się krzywda. Oczywiście podoba im się znieść ten cios, a pocóż ma się kto inny nimi opiekować; przeto każdemu obrońcy wytrącają oręż z ręku. Przyjaźń jakkolwiek nisko ceniona i lekceważona nakazuje nam wspomnieć, że się źle obchodzono z Hiszpanią. Czyż jest jakikolwiek najmniejszy widok, że małżeństwo to może być zuośnem dla narodu? My mówimy nie dla **urzędników**, ale mówimy dla **narodu**. Kortezy zostaną wkrótce zwołane, mowy tego sporami zajętego zgromadzenia, bardzo szanowne, gdyby miały jaki przedmiot zostaną podług obowiązku urzędowego wydrukowane z poprawkami ministrów w dziennikach madryckich i na tych mowach już się wszystko kończy. Ludwik Filip wie z kim tu ma do czynienia. Mało mu się czego trzeba obawiać. Jeżeli jest jaki błąd w polityce francuzkiéj, to polega na tém, że za wyraźnie się pokazuje, jak wysoce ceniona jest Hiszpania. Obronę, która zostanie półkniętą trudno uważać za niepolityczną. Mogą inne narody czuć ją za Hiszpanią, ale w jakim celu, skoro jéj Hiszpania nieczuje? Gdyby atoli jéj uczucie miało się posunąć do niewłaściwéj wysokości, to niechaj się obejrzy: Narvaez już znowu stoi na swém stanowisku; ten człowiek na zawołanie jest pod ręką. Rębacz potrafi zasłaniać uwięzienie wykradzionéj dziewczyny. Chrystyna uda się do Paryża, Narvaez do Madrytu, Montpensier będzie wyczekiwał osadzenia się na pewnéj podstawie stronnictwa francuzkiego, z czego śmią się chełpić ministrowie hiszpańscy. Otoż to nowy stopień położenia Hiszpanii.

Pan Labouchere, sekretarz stanu dla Irlandyi, wydał list do komissarzy ubogich, z którego przytaczamy następny wyjątek: »Rozumie się, iż rząd nie ma wcale zamiaru mięszać się co do zaopatrzenia w żywność, jak tylko targ będzie dostatecznie opatrzonym przez handel zwyczajny. Co do okręgów, w których na to liczyć nie można, potrzeba będzie dostać tam żywność: ale wówczas magazyny publiczne nie zostaną otworzonemi, aż gdy ludność nie będzie mogła zaopatrzyć się w żywność na targach zwyczajnych po cenie przystępnéj. W każdym przypadku rząd trzymać się będzie téj zasady, że przedmioty do żywności służące, mają się sprzedawać po takiéj cenie, by prywatni, po téjże cenie sprzedając, mogli liczyć na zysk pewien. Lord namiestnik zna cierpliwość zadziwiającą, któréj dowody dała ludność irlandzka wśród największego braku. Spodziewa się, że zapewnienie jego nieustającéj troskliwości, by ulżyć nieszczęściu ludu wszelkiemi środkami w jego mocy zostającemi, przyczyni się do uspokojenia obawy i położy tamę tym licznym zebraniom, które tylko postrach w wielu osobach rodząc, nie przynoszą żadnego pożytku ludziom, mającym, udział w tych demonstracyach.

Piszą z **Dublina**: Nowy wicekról jest nader popularnym w Irlandyi. Wczoraj wieczorem znajdował się w teatrze, gdzie go przyjęto z zapałem. Sala była pełną. Wicekrólowi towarzyszył lord kanclerz, dowódca naczelny wojsk, jeneralny adwokat i jeneralny solicitor, oraz lordmajor Dublina. Uważano również obecność dwóch synów pana O'Conell. Hrabia Besborough widocznie był zadowolniony przyjęciem, jakiego doznał od publiczności. W antraktach widzowie paradysowi, którzy w Irlandii szczególnych swobód używają, kilkakrotnie wołali wiwat lordowi Besborough. Uważano, że imie **O'Conella** nie było mieszane do tych demonstracyj ludowych. — Wiadomości z innych stron **Irlandyi** mniéj są zadawalające. W wielu hrabstwach dzierzawcy oświadczają, iż niepodobna im zapłacić raty dzierzawnéj. Niepodobna sprawdzić czy tak się ma rzecz w istocie czy też jest to skutkiem złéj woli; wielka liczba właścicieli postępuje rozsądnie, nie uciekając się do środków przymusowych. Na nieszczęście nie wszyscy właściciele są tak bogatemi by mogli na raz jeden zrzec się dochodów z swych ziem, które nieraz są mocno obciążone hypotekami. Ci znajdują się w położeniu bardzo przykrém, z którego niepodobna im wyjść nawet opierając się na mocy prawa. W wielu miejscach urzędnicy przybyli dla sprzedaży zboża zabranego niewypłacalnym dzierzawcom, musieli ustąpić nic nie sprawiwszy przed groźbami zgromadzonych dzierzawców okolicznych. Pomoc rządu jest konieczną dla biednych. Gdyby po klęsce choroby kartofli zostawiono Irlandczyków samym sobie bez pomocy rządu, wówczas połowa ich, jak mówi **Spectator**, dosłownie dziś marłaby z głodu, a rozpacz rozwiązałaby wszystkie węzły społeczne. W dzisiejszym stanie rzeczy co do utrzymania porządku liczą tylko na środki przez gabinet przyrzeczone, albowiem właściciele gruntu, którym nie zapłacono żadnych czynszów, oświadczyli wyraźnie, że nie mogą nic w tém nieszczęściu poradzić. Twierdzą oni, że ich majątki są tak obdłużone, iż człowiek posiadający nominalnego dochodu **10,000** f. szt. ledwo **4000** ma rzeczywistego. Gdyby się spuszczono na posiadaczy gruntowych, żleby na tém wyszła Irlandya.

H i s z p a n i a.

Madryt, 18. Września. — Adress kongressu do królowéj został przyjęty bez odmiany **159** głosami przeciw **1**.

Poseł angielski **Bulwer** podał ministrowi spraw zewnętrznych nową notę w dobitniejszych niż dawniejsze napisaną wyrazach. Pan **Isturiz** oświadczył wczoraj na posiedzeniu kortezów, iż wskutek téj noty zerwał wszelkie związki rząd hiszpański z posłem angielskim na tak długo, aż nowe instrukcye ostatni otrzyma z Londynu. Na tém też posiedzeniu doniósł prezes kortezów, pan Castro y Orozco, iż infant Don Enrique nadesłał protestacyą przeciw zamęściu donny Luizy z królewiczem Montpensier. Protestacyą tę przeczytał sekretarz kortezów. Po przeczytaniu oświadczył prezes ministrów Isturiz: żałuję, że protestacya ta odczytaną została w kongressie, oświadczam przytém, że nikómu nie wolno sprzeciwiać się woli konstytucyjnéj królowéj, jakiekolwiekby jego było stanowisko. Izba z resztą niech uczyni, co jéj się podoba.

Prezes kortezów nie chciał zezwolić na żadną dyskussyą z powodu téj protestacyi.

N i e m c y.

Hamburg, d. 19. Września. — Nasz dziennik **Korrespondent** zapiera, ażeby w Kiel miało bawić 5 czy 6 Rossyan, tudzież, aby codziennie 8 do 10 wychodzców rossyjskich przybywało do Hamburga. Rozsianie tych wieści przypisuje on **Gazecie kolońskiéj**, która oświadcza, iż podań swoich odwoływać nie myśli, bo są prawdziwsze, niżeli doniesienia gazet hamburskich, które stoją w przyjaznych stosunkach z dyplomacyą rossyjską.

A u s t r y a.

Wiedeń d. 20 Września. — Z pobliskiego klasztoru neubergskiego doszła nas wiadomość, że matka znanego pisarza Schuzelki była brana bardzo obszernie do protokułu jeszcze na dniu 5 września. Musiała podać wszystkie swe koleje życia od najpierwszéj młodości aż do 73 swego roku, który osiągnęła. Ponieważ trudno przypuścić, aby co zawiniła, przeto sądzą wszyscy że pisma jéj syna były tego powodem. W publiczności obudza to pewne obruszenie, bo Schuzelka swą otwartością zjednał sobie ogólne poszanowanie.

W ł o c h y.

Rzym, d. 12. Września. — Podług wiadomości zamieszczonéj w jednym z dzienników hiszpańskich, Don Miguel miał wylądować do Portugalii. W Rzymie nikt się o to nie będzie gniewał choć już i nigdy nie wróci, bo mu nie będzie potrzeba wypłacać pensyi, którą mu przeszły papież wyznaczył. Jego przymioty osobiste ani tu, ani w Albano, gdzie bawił na ostatku nie zjednały mu wcale przyjaciół.

Ciągle się powtarzają wieści, że Anglia osadzi ministra rezydenta w Rzymie, coby z tego powodu było rzeczą niejako osobliwą, że od zerwania stosunków ze stolicą apostolską jeszcze przez Henryka VIII. rząd angielski nigdy nie zbliżał się po przyjacielsku do papieży.

Plany, projekta i kosztorysy żelaznych kolei są głównym przedmiotem zatrudniającym wszystkich.

Poseł austryacki Lützow w interessach swych prywatnych wyjeżdża na krótki czas do Niemiec.

Genua, d. 15. Września. — Otworzenie ósmego włoskiego zjazdu ludzi poświęconych umiejętnościom odbyło się wczoraj w sposób bardzo uroczysty. Po wysłuchaniu mszy o Duchu ś. w kościele katedralnym, zebrali się uczeni we wielkiéj sali pałacu książęcego na posiedzenie, które zagaił jako prezes margrabia Brignoli Sale poseł sardyński w Paryżu. Prezes spomniał nie tylko o zaszczytnéj historyi Rzeczypospolitéj genueńskiéj, ale mówił o korzyściach ze zjazdów ludzi umiejętnościom oddających się, a to nawet i pod względem obudzenia ducha narodowości. Zakończył swą mowę ognistą odezwą do młodzieży, która stanowi nadzieję ojczyzny. Książe Canino (syn Lucyana Bonapartego) zabrał głos po prezesie i doniósł, że przed swym wyjazdem z Rzymu, miał posłuchanie u Piusa IX., który

mu dał polecenie do zawiadomienia uczonych, że stowarzyszenie to wielce szanuje, a ztąd uczonym swego państwa bardzo chętnie pozwala w niém brać udział; że jego zamiarem jest przyjąć to wszystko, co cię tylko może przyczynić do podniesienia bytu materyalnego równie jak intellektualnego i że ma zamiar przywrócić ową sławną akademią di Lincei. Te oświadszenia od papieża przyjęto z wysoką radością.

T u r c y a.

Konstantynopol, d. 2. Września. — Ramazan w całéj swéj sile nie pozwala zajmować się żadnemi interesami. Prawi muzułmanie śpią w dzień, by łatwiéj znieść cierpienia postu tak ścisłego, a w nocy palą fajki i jedzą. Ale liczba tych wiernych muzułmanów coraz jest mniejszą; szczególniéj w stolicy pomiędzy wysokiemi urzędnikami mało ich stosuje się ściśle do przepisów koranu. Niedowiarków coraz więcéj w Stambule ale nie śmią jeszcze wprost wystąpić przeciw opinji publicznéj i tylko tajemnie przekraczają przepisy. Jednakże to, co dziś jest mniéjszością, kiedyś stanie się większością, ale czas ten jest bardzo dalekim a Turcy najbardziéj postępowi, którzy w domu nie uważają na posty i inne przepisy publiczne, udają bardzo nabożnych; dla tego też ściśli turcy i zeuropeizowani sceptycy, niechcą nawet mówić o interesach; wszystko śpi, nic na przód nie postępuje, ospałość ludzi przechodzi do interesów w czasie Ramazanu. Jednakże jedno uczucie budzi się i rozżarza w tych, którzy jeszcze to uczucie posiadają, mówimy tu o fanatyzmie religijnym: paroxyzm tego fanatyzmu objawił się nie dawno z powodu nawrócenia jakiegoś dziecięcia ormjańskiego do islamizmu. Sprawcy tego nawrócenia nie chcieli pozwolić rodzicom stanąć przed władzą sądową, by z łatwością zatwierdzić wyznanie wiary młodego nowowiercy, który nie miał jak lat 10; rodzice nastawali silnie w biurach porty; z tego powodu zrobiło się zamieszanie, słowem dziecko oddano do ministra sprawiedliwości, który wróci je podobno rodzicom z powodu jego wieku. Na kilka dni przed tą sceną grożącą, miało miejsce nawrócenie dziewczyny armeńskiéj od lat 11 do 12 liczącéj, które nie mało wrażenia zrobiło. Ojciec téj dziewczyny na próżno się starał, by mu jego dziecko wrócono, podał więc prośbę do Porty i zarazem do posłów francuskiego i angielskiego, by ci popierali jego sprawę. Wezwani posłowie udali się do ministra spraw zagranicznych, ale ten nie mógł zadość im uczynić, albowiem dziewczyna olśniona świetnością haremu, który poznała po nędzy, nie chciała wrócić do domu rodziców. Reszyd pasza nie mógł inaczéj postąpić; stara się on teraz oczyścić z zarzutu bezbożności, jaki mu kiedyś prawowierni muzułmanie czynili, bo mu chodzi o ich opinję więcéj jak kiedykolwiek; z resztą krok podobny w czasie Ramazanu mógłby wywołać niespokojności.

Wczoraj Reszyd Pasza minister spraw zagranicznych, położył z wielką uroczystością kamień węgielny uniwersytetu, który ma być wybudowanym na placu Dżeb-Hone obok meczetu Śtéj Zofii. Mają także wybudować akademję medycyny. Sułtan już wyznaczył z swéj prywatnéj szkatuły 1,250,000 piastów na budowle. W Turcji wszystko się robi dla formy a mało dla reformy; chcą tylko mówić do oczu, prawie wszystko jest powierzchownem; sułtan kilka krotnie żądał, by się zajmowano wychowaniem, aby znieść ciemnotę ludu będącą powodem tylu nadużyć; zamiast wziąść się natychmiast do roboty, zamiast utworzyć szkoły przygotowawcze, mnóstwo zakładów do tego potrzebnych, wezwać profesorów, słowem wziąść się czynnie do dzieła, którego owoce są tak konieczne a tak wiele potrzebują czasu, urządzono tylko przygotowawczą radę wychowania, która nic nie wydała oprócz projektów bardzo pięknych na papierze i została rozwiązaną po upadku Ryza paszy; wówczas utworzono nieustającą radę wychowania pod Ryfaat i Reszyd paszą. Po długich i ważnych rozprawach wydano na świat postanowienie założenia uniwersytetu; wznoszą się piękne budowy, które podobać się będą sułtanowi, cel będzie osięgniętym; co zaś do skutków Allah Kepirz, godność wysokiéj Porty wymaga, by we wszystkiém postępowano w wspaniały sposób, któryby się podobał padyszachowi, rozdawcy koron. Nie myślemy mieć w podejrzeniu szczérości i dobrych chęci dzisiejszych ministrów, mogą oni pragnąć dobra postępu ale i oni muszą znosić ten przesąd zgubny, ten zbytek podchlebstw, skutkiém którego wszystko tutaj zwracają do sułtana wyłącznie, poświęcają wszystkie chęci podobania się jemu; będzie to zawsze potężna przeszkoda do istotnego postępu; w Turcji sztuka rządzenia jest sztuką podobania się sułtanowi.

A m e r y k a.

Nowy Orleans, d. 17. Sierpnia. — Po dziewięćdziesięcio-dniowéj nieobecności przypłynęli do nas ochotnicy z wyprawy mexykańskiéj. Pomiędzy niemi są też kompanie niemieckie, które najmniéj odarto wyglądają i które zjednały sobie świadectwo karności wojskowéj i najlepszego porządku. Skarżą się Niemcy na bardzo złe obchodzenie się ze sobą oficerów amerykańskich. Z niemieckiemi ochotnikami przybyła mała liczba i texańskich co się urotawali z rozbicia okrętu. Wracający do domu powiadają, że potyczki dnia 8. i 9. Maja kosztowały w poległych 700 do 800 ludzi i to po większéj części Niemców i Irlandczyków.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Machina do żęcia zboża i koszenia łąk za czternaście talarów i młockarnia za trzydzieści talarów. — Pismo niemieckie »Neue oekonomische Zeitschrift« Nr. 57. z r. b. podaje następujące ogłoszenie Wschodnio-pruskiego Towarzystwa rolniczego w Marienwerder: Na posiedzeniu z 5. Października 1844. r. Naczelny prezes prowincyi Pruskiéj, pan Böticher, doniósł naszemu towarzystwu odezwą z dnia 26. z. m. o wynalezionych machinach rolniczych przez pana Kalnasy von Kalnass, w Grudziążu; z tych między innemi ważniejsze są: 1) nadzwyczajnie prosta drewniana maszyna do cięcia siana i zboża wszelkiego, w dwóch kształtach, stósownie do tego jak ma plon gładko lub na kupy ścinać. Zaprzęga się w jednego lub we dwa konie, wymaga jednego człowieka do obslugi, kosztuje 14 talarów; każdy chłop zrobić ją potrafi; wycina w 10 godzin roboczych 40 do 50 morgów pruskich zboża lub paszy. Maszynę tę oglądać można przed domem komendanta w Grudziążu. 2) Bardzo prosta młockarnia, którą sobie każden chłop za 20 do 30 talalów sam zrobić może, a dwóch ludzi wystarcza do jéj obracania i obsłużenia. W pięć minut można ją przenieść z jednego klepiska na drugie, nie potrzebując jéj wcale rozbierać. Słoma z niéj wychodzi nietargana, zupełnie prosta, ziarno niezgniecione — a w przeciągu 12 godzin roboty wymłaca 60 szefli zboża bardzo latwo i wygodnie. Można także przystósować do niéj kierat konny na jednego konia.

Układ dobrowolny. — Z Syryi donoszą, iż pewne dziecko chrześcijańskie dostawszy się przypadkiem pomiędzy kobiety tureckie, na ich pieszczotne naleganie oświadczyło, że nie chce zwrócić nazad do swych rodziców. Wzięto je więc natychmiast za słowo, uznano je Muzułmanem i nie chciano go wrócić ojcu. Konsul europejski protestował przeciw téj samowolności. »Ale ponieważ dziecko jest już w tym wieku,« twierdzą wykładacze koranu, »iż może rozróżnić prawą rękę od lewéj, tedy nie można go wrócić bez naruszenia przepisów koranu.« — Na to konsul zaniósł skargę do Konstantynopola.

Oto mi raj dla Garncarzy! W Indiach nie można garnka, talerza, rynki, gdy już raz użyta, drugi raz użyć.

Rada lekarska. — Pewna na ból głowy cierpiąca kobieta pytała lekarza, czy może używać poleconego jéj nato domowego środku, to jest: okładania głowy kapustą? — »I owszem,« odpowiedział lekarz poważnie, »byleś pani na to lekarstwo i kiełbasek położyć nie zapomniała.«

OBWIESZCZENIE.

Dwadzieścia i ośm młodych, zdrowych i mocnych koni na tegoroczne ćwiczenia landwery zakupione, tak do pociągu jak konnéj jazdy przydatnych, w terminie

dnia 7. Października r. b. w środę

zrana o 9téj godzinie na tutejszém placu działowym najwięcéj dającemu publicznie za gotową zaraz zapłatę przez deputowanego naszego Radcę miasta Thaylera przedane być mają; na który chęć kupienia mających niniejszém wzywamy.

Poznań, dnia 23. Września 1846.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE.

Dla kupca Harmsa, teraz zaś dla pozostałéj po nim masy konkursowéj, znajdują się na składzie tutejszego Król. Głównego urzędu poborowego trzy beczki wina, na które następujące zaświadczenia składowe zostały udzielone:

1) Nr. 102. z dnia 16. Lipca 1844. r. na jednę beczkę Madeira *H. H.* Nr. 1., 2 cetnary 41 funt, i należące do niéj naczynie z próbką 1 funt.,
2) Nr. 1. z dnia 2. Stycznia 1845. r. podług podania na dwie beczki portowego wina w dubeltowych naczyniach *H. H.* 6 cetnarów 46 funt., i *H. H.* 3 cetnary 49 funt.

Te zaświadczenia składowe nie mogły być znalezione między papierami Harmsa pomimo wszelkich starań, zatém muszą być uważane za zagubione. Jako kurator masy konkursowéj po Harmsu uwiadomiam o tém wszystkie domy handlowe miasta Poznania.

Poznań, dnia 14. Września 1846.

Zembsch, Radzca sprawiedliwości.

Wzywa się uprzejmie Szanownych członków Towarzystwa sali handlowéj o zapłacenie składki roczn éj za 1846—47. w ilości Talar. 2, za kwitem podskarbiego naszego Pana Anderscha kupca. — Po upływie trzech tygodni od dnia dzisiejszego ściągną się należności przez awans pocztowy.

Poznań, dnia 7. Września 1846.

Dyrekcya towarzystwa sali handlowéj.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
20. Wrześ.	+ 6,1°	+ 12,3°	27″ 8, 4‴	Zach. pół. z.
21. »	+ 7,6°	+ 12,8°	27″ 8, 2‴	Północ. z.
22. »	+ 4,5°	+ 13,6°	27″ 9, 6‴	Półn. pół. z.
23. »	+ 5,3°	+ 14,3°	27″ 10, 7‴	Wschodni.
24. »	+ 6,2°	+ 15,5°	27″ 11, 2‴	dito
25. »	+ 7,3°	+ 16,8°	27″ 11, 4‴	Północ. z.
26. »	+ 11,2°	+ 17,1°	27″ 11, 8‴	dito